Nr. 46 | Kraków, sobota 25 lutego 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Do dzisiejszego numeru załączamy wszystkim Szan. Abonentom zamiejscowym **czeki** i prosimy najpóźniej do 5-go marca b. r. odnowić prenumeratę za miesiąc **marzec.** Przypominamy raz jeszcze, że prenumeratę należy zawsze opłacać z góry za miesiąc, celem uniknięcia przerwy w wysyłce. Osobnych upomnień nie wysyłamy z powodów trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu“

Dwaj Święci Rafałowie

czyli:

Hyeny emigracyjne — ozdoby Koła polskiego.

Poseł Stapiński handluje koncesyami bankowemi, posłowie Paduch, Fiedler i Wiącek handlują koncesyami szynkarskiemi, inni członkowie Koła polskiego handlują czem innem, niektórzy z nich, jak ks. Stojałowski, ks. Szponder i Szajer, handlują żywym towarem chłopskim.

Pod nazwą Świętego Rafała istnieje w Krakowie przedsiębiorstwo emigracyjne, którego praktyki na kieszeniach chłopskich piętnowaliśmy niejednokrotnie w „Naprzodzie“. Piętnował je również „Polski Przegląd Emigracyjny“ i z tego powodu ks. Szponder, prezes Świętego Rafała, zaskarżył do sądu redaktora „P. P. E.“, p. Okołowicza o obrazę czci; proces ten jest w toku — p. Okołowicz prowadzi dowód prawdy.

Otóż ów Święty Rafał był w ręku posłów: ks. Szpondra i ks. Stojałowskiego. Pomiędzy tymi dwoma wybuchł jednak zatarg o podział łupów. Skutkiem tego sporu ks. Stojałowski wynajął lokal przy ulicy Zacisze i głosi, że tu jest Święty Rafał. Natomiast ks. Szponder pozostał w dawnym lokalu przy ulicy Pijarskiej i powiada, że tu jest Święty Rafał. Ks. Stojałowski twierdzi, że Święty Rafał ks. Szpondra jest nieprawdziwy, a tylko on sam, ks. Stojałowski, jest w posiadaniu prawdziwego Świętego Rafała. Natomiast ks. Szponder głosi, że Święty Rafał ks. Stojałowskiego jest fałszywy, kradziony, a prawdziwego Świętego Rafała wyłącznie u samego ks. Szpodra znaleźć można. Są tedy dwaj Święci Rafałowie w Krakowie, a który z nich jest prawdziwym, o to toczy się spór zajadły między dwoma teologami z Koła polskiego. W każdym razie jeden wart drugiego...

Ks. Stojałowski założył nawet gazetkę pod tytułem „Święty Rafał“. W Nrze 1 tej gazetki z 20 lutego b. r. pisze ks. Stojałowski o ks. Szpondrze, co następuje:

„Nadużycia w dawnym lokalu Tow. św. Rafała przy ulicy Pijarskiej. Zwracamy uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo, jakie zagraża emigrantom, jeżeli nie wiedząc o zmianie siedziby Towarzystwa, udadzą się do dawnego lokalu przy ulicy Pijarskiej, gdzie jest teraz tylko prywatne mieszkanie ks. Szpondra. Pomimo, że umieściliśmy na domu przy ul. Pijarskiej tablicę z napisem ostrzegającym, zgłosiło się tam do mieszkania ks. Szpondra kilkunastu emigrantów. Z tych ośmioro złożyło tam komuś (nazwisko jest nam wiadome) podszywającemu się pod firmę Towarzystwa wszystkie pieniądze, jakie miało na podróż i na okaz, celem wysłania takowych pocztą do portu w Rotterdamie. Dnia 7 stycznia wyjechali ci ludzie z Krakowa i przyjechawszy do Rotterdamu, nadaremnie czekali w rozpaczy aż do 26 stycznia na swoje pieniądze — i nie doczekawszy się, powrócili za pożyczone pieniądze do Krakowa! W chwili kiedy to piszemy odbywa się śledztwo policyjne, dlatego bliższych szczegółów nie podajemy. Wszyscy ci nieszczęśliwi emigranci pochodzą z Królestwa Polskiego. Spodziewamy się, że chyba teraz (co już dawno się należało) władza zamknie to pokątne biuro, które jest pułapką dla emigrantów, nie wiedzących o zmianie adresu Tow. św. Rafała“.

Tak pisze jeden członek Koła polskiego o drugim, o swoim „koledze“...

Zacne towarzystwo...

Zakończenie biernego oporu w Tryeście.

Tryest. Obstrukcyę urzędników uważać można za ukończoną. Właśnie odbywa się zebranie, ale jakąkolwiek byłaby jego uchwała, to urzędnicy nie mają już siły do wytrwania. Przyczyniło się do tego w wysokim stopniu zachowanie się nieprzyjazne ludności wobec urzędników, oraz energiczne postępowanie rządu. Wczoraj ogłosiła dyrekcya kolei państwowej ostatnie upomnienie do urzędników. Oprócz tego ze strony posłów poufnie zapewniono, że po powrocie do normalnej pracy rząd nie przedsięweźmie żadnych dyscyplinarnych środków, a wdrożone już dyscyplinarne przeniesienia będą cofnięte.

Na zgromadzeniu grupy miejscowej towarzystwa ochrony prawnej (tj. centralnej organizacyi kolejarzy) uchwalono rezolucyę tej treści, że robotnicy kolejowi, mimo swoich sympatyj dla ruchu urzędników kolejowych, nie mogą przystąpić do biernego oporu, ponieważ nie chodzi o ich własne interesy.

Zgromadzenie mężów zaufania funkcyonaryuszy państwowych wszystkich kategoryj postanowiło zaproponować kolegom zaprzestanie biernego oporu i podjęcie normalnej służby. Rozpoczęcie normalnej służby ma, jak słychać, nastąpić już dzisiaj.

Z ruchu młodzieży akademickiej.

Akcya za odłączeniem fakultetów teologicznych od uniwersytetów.

Niemiecki wydział akademicki w Wiedniu (Deutscher Hochschulausschuss), przewodzący kilku tysiącom akademików-Niemców (deutsch-nationale), zakomunikował krakowskiemu komitetowi strejkowemu młodzieży akademickiej, iż rozesłał memoryały w sprawie odłączenia wydziału teologicznego od uniwersytetów do wszystkich wyższych uczelni niemieckich. Odpowiedzi nadeszły już prawie wszystkie. Obecnie memoryały te zostaną przedłożone niemieckim posłom, ministrowi oświaty, rektorowi, oraz związkowi profesorów (Vereinigung der deutschen Hochschullehrer).

Na zakończenie pismo najpotężniejszej organizacyi akademickiej w państwie życzy komitetowi młodzieży postępowej zupełnego sukcesu w jego akcyi antyklerykalnej.

Krakowska Rada miejska.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z czwartku 23 b. m. ozwały się jeszcze raz

echa zajść na uniwersytecie.

Prof. Bujwid interpelował prezydenta w sprawie dochodzeń wdrożonych przez wyższe władze przeciw policyi krakowskiej za jej rozsądne zachowanie się przed uniwersytetem.

Prezydent dr Leo odpowiedział, że nie ma on tu żadnej ingerencyi, może co najwyżej przy sposobności wobec miarodajnych czynników wyrazić swoje osobiste zdanie i to czyni; policya istotnie znajduje się w trudnem położeniu, bo jeżeli postąpi ostro, to mogą na tem ucierpieć i niewinni, jeżeli zaś postąpi łagodnie, w takim razie budzi niezadowolenie tych, którzy chcą, żeby ostro występowała, słowem nigdy wszystkich zadowolić nie może.

Poseł Daszyński: Ale w Krakowie niech będzie spokojnie bez rozlewu krwi, a Stürgkh niech pęknie! (Wesołość).

Dr Gertler zapytuje prezydenta, czy nie byłby skłonny wraz z kilku poważnymi obywatelami z różnych stronnictw podjąć się pośrednictwa ugodowego między młodzieżą a senatem.

Prof. Pareński sprzeciwia się temu; najlepiej pozostawić tę sprawę senatowi i młodzieży, interwencya mogłaby sprawę zaognić, a nie załagodzić.

Do tego zdania przyłącza się też prezydent dr Leo, który uważa za niemożliwe narzucanie się z pośrednictwem i stwierdza, że Rada miejska już swe zdanie wypowiedziała.

Połączenie kolejowe z Zakopanem.

Prof. Rosenblatt przedkłada wniosek nagły w sprawie komunikacyi kolejowej z Zakopanem, a motywuje nagłość tem, że w Austryi nigdy nie wiadomo, jak długo kto będzie ministrem, więc trzeba się spieszyć póki dr Głąbiński jest ministrem kolei. Wniosek prof. Rosenblatta poleca prezydentowi, by razem z posłami poczynił u ministra kolei starania o 1) utrzymanie pociągów pospiesznych przez cały rok, a nie tylko, jak dotąd, od 15 czerwca do 30 września; 2) zaprowadzenie biletów powrotnych z opustem 40%, ważnych przez dni 14; 3) zaprowadzenie osobnych pociągów popołudniowych przed każdą niedzielą i przed każdem świętem, przez cały rok. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Opłaty telefoniczne.

Na wniosek p. Konopińskiego uchwalono poczynić starania o zniżenie opłat od międzymiastowych rozmów telefonicznych, które od Nowego Roku zostały dla Krakowa podwyższone o 50 procent.

Mięso argentyńskie.

Radca magistratu Sawiński zawiadamia, że z drugiego transportu mięsa argentyńskiego gmina zamówiła u Austro-Americany 15 tysięcy kilogramów (tyle co i za pierwszym razem); transport ten przyjdzie do Kra-

---

PROF. DR A. SKORSKI.

Pierwotne źródło Plemienia Kadłubka.

(Dawny przyczynek do obecnego sporu o biskupa Stanisława).

12)

VII.

Bądź jak bądź — sytuacya wytworzona przebiegiem obecnego sporu o biskupa Stanisława nie jest wcale pomyślna dla p. Krotoskiego. Spór wziął taki właśnie obrót, jakiego się autor przed 10 laty najmniej spodziewał. Potępione przezeń w czambuł moje „studyum historyczno-krytyczne“ okazało się nietylko nieprzestarzałem, ale nawet wcale żywotnem. Chcąc nie chcąc przygotowuję już w trójnasób przynajmniej pomnożone nowe jego wydanie, gdzieby i całe mnóstwo świeżo zrodzonych, a bardzo nieraz marnych kwestyj uwzględnione być mogło.

Dr Krotoski reklamował na wszystkie strony swoje „elukubracye“. W toruńskich, krakowskich i lwowskich czasopismach rozchodziły się jego zbawcze pomysły, zanim w osobnych odbitkach spoczęły na półkach księgarskich, gdzie natychmiast ciężarem „Szkiców“ przyciśnięte i opieczętowane zostały. Nawet nikły już całkiem przydatek do tych publikacyj zdobił najpierw jakąś „Księgę pamiątkową“, zanim rozbłysł po piśmiennym świecie p. n. „O łacińskim panegiryku na cześć Bolesława Śmiałego z pierwszej połowy XII wieku“ (Kraków 1904). Na 19 stronicach dużej ósemki zabawia się tutaj autor jeszcze domysłem, „że chyba nie Gallus, ale jakaś poetyczna przeróbka Gallowej „Kroniki“ służyła Kadłubkowi za źródło do opisu panowania Bolesława II“.

Istna ironia losu zrządziła jednak, że właśnie „droga filologicznej krytyki“, obrana przezemnie przed laty dla zbadania tekstu Kadłubkowego, stała się dziś hasłem obrońców biskupa wobec tekstu Gallowego, na którym Wojciechowski nową swoją konstrukcyę dla wyjaśnienia przewlekłej kwestyi dziejowej wyłącznie już oparł. Ten sam przewodniczący „Dyskusyi Przeglądowej“, który r. 1902 moją metodę „piętnuje jako błędną, fałszywą i nienaukową“ (zob. wyż.) pozwala w przedmowie do tej „Dyskusyi“ podnosić „wielką w tej kwestyi rolę momentu filologicznego“ (str. 2), chlubi się niejako tem, że odegrania tej roli podjął się prof. Miodoński i dozwala prof. Smolce także w tym kierunku słowa kronikarskie roztrząsać, wszak „w kwestyi, w której mamy do czynienia z jedynym niezmiernie ubogim tekstem, a do tego jeszcze niezawodnie skażonym — i zdaniem Smolki — pierwszorzędne znaczenie należy przyznać krytyce filologicznej, metodycznej interpretacyi, opartej na zasadach umiejętnej hermeneutyki“ (str. 50)... *Habeant sua fata libelli!*

Spożytkowano wprawdzie z największą swobodą manierę umysłową posługiwania się pustą retoryką, nie bacząc, że „frazes, nie trzymający się faktu realnego — jakim jest każde źródło rzetelne — jak mgła przysłania nam rzeczywistość i tworzy złudne miraże“.

Ale każde trzeźwe oko zobaczy, że w gruncie rzeczy cały spór filologiczny zogniskował się dzisiaj około pytania, co właściwie myślał Gallus, stylizując tak oględnie klasyczny ustęp swej „Kroniki“ o „grzesznej zdradzie“ biskupa. Nieuprzedzony obserwator przekonywa się również, że drugorzędnemu świadkowi, mistrzowi Wincentemu, dzieje się obecnie ze strony naukowej niepowetowana krzywda tem, że dawnej kwestyi jego wiarogodneśei nikt nie „stawia na ostrzu miecza“, jak się od tego niegdyś w „Słowniku“ Wysłouch wypraszał.

Interpretacya Galla ze stanowiska filologicznego, acz to także nie nowość, nie może mieć zasadniczych przeciwników, jeśli utrzyma się w granicach, dopuszczających kontrolę bezstronnej nauki. Ale wprzód należy uporać się z Kadłubkiem, aby i swoją „względną“ powagą nie paraliżował kroków takiej właśnie kontroli. Dlatego uważałem swego czasu, że więcej od wszystkich domyślnych tylko szczegółów biograficznych Galla Anonima, decyduje o jego wiarogodności stanowcza odpowiedź na pytanie, skąd Kadłubek zaczerpnął materyału do wiadomości, jakich w Gallu znaleźć nie mógł? Wszak innych źródeł kronikarskich do dyspozycyi wcale nie miał. Jeżeli też dzisiaj na „filologiczne tortury“ biorą Galla za to, że poinformowany dobrze o całej sprawie, powiedział — za mało, to powinno być także na czasie przypomnieć i szczegółowo taką samą procedurę, zastosowaną przed laty do Kadłubka za to, że bez żadnych informacyj odmiennych napisał — za wiele!

Zresztą nowe wydanie mojej rozprawy nie będzie zbędne może i dlatego, że na czele „Dyskusyi“ pojawiło się także zdanie, że „badania nad „Kroniką“ mistrza Wincentego nie są skończone — zaledwie rozpoczęte“ (str. 6). Żałujemy tylko, że stąd wyrozumieć nie sposób, czy ten początek nie datuje się przypadkiem od „panegiryku“ p. Krotoskiego, zanim nasz pogromca został głównym przedstawicielem całego Plemienia Kadłubka...

Na wszelki sposób — dopiero w nowej edycyi mojego studyum odważę się wyrzec umotywowane zdanie o śmiałej hipotezie prof. Wojciechowskiego w całem jej rozgałęzieniu. Poważnych trudności metodologicznych, podniesionych przez prof. Smolkę, tem bardziej lekceważyć nie będę, że zgodnie z dzisiejszem jego „*ignorabimus*“, przeciwko czemu prof. Wojciechowski tak protestuje, zakończyłem swoje studyum stanowczą opinią, że „przed okryciem nowych źródeł“ wszelkiej specyfikacyi zdrady biskupiej wystrzegać się należy. Oczywista, że daleki od średniowiecznej „dwojakiej prawdy“, nie potrafiłem poprowadzić linii granicznej pomiędzy Stanisławem historycznym a legendarnym, ale napisałem dosłownie: „Historya jest umiejętnością czysto empiryczną (doświadczalną); wszelkie więc hipotezy = dzisiaj „konstrukcye“, niestwierdzone dostatecznie źródłami, przekraczają właściwy jej zakres“.

Dzisiaj — kiedy modny pragmatyzm usiłuje obalić dawniejsze „konstrukcye“ rozlicznych pojęć filozoficznych, cieszy się jeszcze popularnością zdanie, że „historya jest nauką konstruktywną“, ale nie obchodzi się bez dodatku, że „umie odróżniać ściśle i krytycznie rzeczy pewne od niepewnych“... Zobaczymy!

KONIEC.

kowa w pierwszych dniach marca; tym razem nie Związek ekonomiczny urzędników, lecz gmina we własnym zarządzie zajmie się sprzedażą. Obecnie komisya aprowizacyjna wnosi, by z trzeciego transportu, który nadejdzie w kwietniu lub maju, gmina zamówiła 10 tysięcy kilogramów, a to 8 tysięcy I jakości (po cenie 80½ halerzy za kilo loco Tryest) i 2 tysiące II jakości (po 75 h). Mięso drugiej jakości zamawia się na próbę, bo jeżeli to jest mięso chudsze, to może będzie więcej odpowiadało przyzwyczajeniom tutejszej publiczności.

W dyskusyi pp. Porębski i Kosobucki sprzeciwiali się sprowadzaniu argentyńskiego mięsa, bo to szkodzi krakowskim rzeźnikom.

Jednakowoż znaczną większością uchwaliła Rada wniosek o zamówienie trzeciego transportu.

Dola personalu akcyzowego.

Naczelnik akcyzy p. Zawadzki przedkłada sprawozdanie z dokonanego rozszerzenia linii akcyzowej.

Poseł Daszyński żąda, żeby czas pracy personalu akcyzowego zmieniono w sposób odpowiadający potrzebom organizmu ludzkiego. Dotąd straż akcyzowa ma naprzemian 6 godzin pracy i 6 godzin spoczynku; organizm ludzki potrzebuje dłuższego nieprzerwanego spoczynku niż 6 godzin.

P. Zawadzki obiecuje, że będzie to gruntownie rozpatrzone po przeprowadzeniu reformy opłat akcyzowych.

Komisya dla spraw mieszkaniowych.

Rada dokonała wyboru komisyi dla spraw mieszkaniowych z prawami sekcyi. W skład komisyi weszli: prezydyum miasta, oraz radcy miejscy: Beringer, Bujwid, Dattner, Federowicz Tadeusz, Gross, Kosobucki, Krzetuski, Landau Ignacy, Maywalt, Meisels, Merz, Pająk, Peroś, Ponikło, Romanowski, Starzewski i Szatkowski.

Nowy etat urzędników magistratu.

Radca Hałatkiewicz w obszernym referacie przedłożył wnioski sekcyi skarbowej i prawniczej o regulacyę etatu urzędników magistrackich, skutkiem czego wydatek na pensye urzędnicze wzrośnie rocznie o 81.737 koron.

W dyskusyi różni radcy licytowali się w życzliwości dla urzędników miejskich (ze względu na zbliżające się wybory do Rady miejskiej) i wnosili poprawki zmierzające do pomnożenia wyższych rang.

Poseł Daszyński przypomniał sprawę urzędników elektrowni, nie objętych tymi wnioskami. Urzędnicy elektrowni są najgorzej uposażeni, oprócz dyrektora tylko trzech jest stabilizowanych, resztę można wydalić każdej chwili za 30-dniowem wypowiedzeniem, a nie mają żadnego ubezpieczenia na wypadek choroby. Dlatego zgłasza poseł Daszyński wniosek, by komisya gazowo-elektryczna w porozumieniu z prezydyum i sekcyami skarbową i prawniczą przedłożyła wnioski o stabilizacyę urzędników gazowni i elektrowni.

Z zasadniczego punktu widzenia omówił kwestyę urzędniczą poseł dr Gross, który domagał się wprowadzenia awansu czasowego i polepszenia bytu urzędników przez energiczne zajęcie się aprowizacyą i kwestyą mieszkaniową, za przykładem Tryestu, gdzie gmina stawia 3000 mieszkań.

Projekt sekcyi uchwalono z pewnemi poprawkami, a wszystkie inne wnioski i życzenia przekazano sekcyom do zbadania.

Dr Ponikło referował następnie regulacyę etatu Izby obrachunkowej i kasy miejskiej, która pociągnie za sobą zwiększenie wydatku rocznego na pensye o 29.060 K.

I tę rezolucyę po krótkiej dyskusyi uchwalono.

Nowy etat akcyzy.

Naczelnik akcyzy p. Zawadzki przedłożył projekt reformy etatu urzędników i strażników akcyzowych; skutkiem tej reformy wzrosną pensye o 31.949 K rocznie.

Poseł Daszyński zwraca uwagę na konieczność zmiany przepisów służbowych akcyzy. Gdy mowca i prof. Fierich projekt tych przepisów na pełnej Radzie skrytykowali, cofnięto go i w lecie 1907 wprowadzono go samowolnie poza plecyma Rady, co jest niedopuszczalne. Obecnie zostały te przepisy przez komisyę administr. przekazane sekcyi prawniczej. Należy przyspieszyć tę sprawę, bo personalowi akcyzy dzieje się krzywda w kwestyi funduszu emerytalnego, pensyonowania, uwalniania ze służby i t. d. Mowca stawia wnioski co do urzędników akcyzy: 1) żeby im skrócono czas służby do lat 30, 2) żeby im wliczono połowę kwaterowego do emerytury, 3) żeby im korzyści obecnej reformy przyznano od 1 lipca 1910.

Co do strażników akcyzowych podnosi mowca, że są niezwykle źle płatni; obecnie dostaje strażnik 620 K rocznie; nadstrażnik dostaje na mieszkanie 200 K. Mowca stawia więc co do strażników wnioski: 4) żeby im przyznano roczne pauszale po 30 K na buty, 5) żeby im przyznano po 3 trzechlecia dla strażników po 70 K, dla nadstrażników po 100 K, 6) żeby podwyższono ich płace znaczniej, niż proponuje komisya (t. j. o 140, 160, 240 i 300 K), 7) by im skrócono czas służby do lat 30, 8) by liczbę respicyentów pomożono o 4.

Wkońcu prosi poseł Daszyński, by Rada miejska nie kazała pokutować funkcyonaryuszom akcyzy za to, że ich sprawę podnosi socyalista i żeby nie odrzucała tych słusznych wniosków.

P. Zawadzki obiecuje uwzględnienie wniosków posła Daszyńskiego po reformie opłat akcyzowych.

Projekt referenta uchwalono, a wnioski posła Daszyńskiego odesłano do komisyi administracyjnej i sekcyi prawniczej.

Przegląd polityczny.

Odpowiedź Bebla pruskiemu ministrowi. W swych wspomnieniach o zmarłym niedawno pośle tow. Singerze napisał Bebel między innymi, że z końcem r. 1897 udało się Singerowi za pośrednictwem urzędnika, zajętego w oddziale policyi politycznej dyrekcyi berlińskiej, dowiedzieć się, że kilku rzekomych towarzyszów jest na usługach policyi i zdradza tajemnice partyjne. Sprawę tę poruszył w sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych Dallwitz, który nazwał to postępowanie Singera „nieszlachetnem". Na to dał mu tow. Bebel następującą odpowiedź, ogłoszoną w formie listu otwartego:

Panie ministrze! W mowie swej w sejmie zarzuciłeś pan mnie i memu przyjacielowi Singerowi, że nie wahaliśmy się przekupić urzędników państwowych i nakłonić ich do złamania przysięgi służbowej. Otóż nie ja i nie Singer zwróciliśmy się do dotyczącego urzędnika (który później przez dyrekcyę policyi został ukarany), lecz przeciwnie — dotyczący urzędnik zwrócił się do Singera i ofiarował mu za zapłatą swe usługi. Singer po porozumieniu się ze mną przyjął całkiem naturalnie tę ofertę, gdyż bylibyśmy największymi osłami, których kiedykolwiek nosiła ziemia niemiecka, gdybyśmy ofertę tę byli odrzucili. Rozumiem, panie ministrze, pański ból z powodu, że wtedy udało nam się zepsuć intrygi ówczesnego ministra Puttkamera, ale ja cieszę się, że udało nam się wtedy pokrzyżować dyabelskie plany spółki Bismarck-Puttkamer. Udało nam się wtedy zdemaskować Schrödera i innych jako królewsko pruskich szpiclów-prowokatorów i wobec całego świata zadokumentować, jakimi środkami wówczas policya przeciw naszej partyi się posługiwała. Było to też z naszej strony zapłatą za to, że policya w kilku miastach skorumpowała i kupiła kilku ludzi partyjnych, używając ich jako zdrajców wobec ich towarzyszów. Pojmiesz pan więc, że na pańskie zarzuty odpowiem uśmiechem politowania, a dopóki nie uda się panu zrobić z policyi politycznej instytucyi dla obrony moralności publicznej i miłości prawdy, dopóty nie mogę pańskiego oburzenia poważnie traktować. Na razie czekam z milionami ludzi, czy pańskiemu wpływowi uda się pociągnąć do odpowiedzialności tych policyantów, którzy — jak sądownie dowiedziono — dopuścili się licznych wykroczeń w czasie zajść w Moabicie.

Schöneberg-Berlin, 18 lutego 1911.

A. Bebel.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 24 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy oskarżony Eugeniusz Michaliczko, student I roku praw, zeznaje, że przyszedł na uniwersytet, nie wiedząc o wiecu, po testy. Tam dopiero dowiedział się, że się odbywa wiec. Podczas zajść był od samego początku. Sekretarza uniwersytetu Jordana widział, ale nie zauważył, aby ten coś mówił. Po rozsunięciu barykad padł z poza nich strzał; widział błysk i dym, nie może jednak stwierdzić, czy to strzelał jeden człowiek, czy kilku. Kiedy usłyszał strzały, schronił się do miejsca ustępowego i tam się zamknął. Słyszał hałas i strzały. Kiedy w chwili ciszy wyszedł ku szklanym drzwiom, zobaczył z ganeczku przebiegającego przez korytarz rektorski młodzieńca w kapeluszu słomkowym, biegnącego ku drzwiom wahadłowym, trzymającego w ręce — jak się zdaje — rewolwer. Potem zaraz usłyszał strzały, znowu się więc cofnął, a kiedy potem wyszedł, była już w gmachu policya. Co do rewolwerów i innych przedmiotów, znalezionych w salach wykładowych, twierdzi, że po zajściu wstęp do tych sal był wolny, więc możliwe, że ktoś mógł je podrzucić. Pomiędzy rekwizytami poznaje kapelusz Kocki.

Następny oskarżony Iwan Mosiak przygotowywał się do matury, gdyż ukończył w 1908 r. VII klasę gimnazyalną we Lwowie. Na uniwersytet przyszedł w interesie do studenta Drobeńki. Na wiecu samym nie był. Na huk strzałów zaczął uciekać w kierunku głównego korytarza. Widział dym — i w tej chwili upadł na niego plecami jakiś człowiek, o którym się dowiedział, że to był Kocko. Sądzi, że strzały padły najpierw od drzwi wahadłowych, w tej stronie bowiem widział dym. Dalej zeznał, że Kocko w chwili strzału, który go ugodził, był zwrócony twarzą do barykady.

Przewodniczący każe odczytać zeznania oskarżonego ze śledztwa. W śledztwie Mosiak zeznał, że wyszedłszy na korytarz, nie widział nic, ponieważ był dym. Kiedy upadł na niego Kocko, na razie nie zrozumiał przyczyny tego upadku, dopiero jak zobaczył krew, domyślił się, że Kocko jest ranny. Co przedtem robił Kocko i czy był zwrócony twarzą do barykady, czy też w stronę Rusinów, nie widział i nie mógł tego zauważyć.

Przy wykazywaniu tej sprzeczności oskarżony tłómaczy się, że nawet sobie nie zdaje sprawy z tego, jak mógł tak zeznawać, był bowiem bardzo zdenerwowany.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

* * *

Lwów, 24 lutego.

Dziś rano rozpoczęło się przesłuchiwanie 23 oskarżonego Michała Oryszczyna, słuchacza II roku praw, który zeznał, że po strzale, od którego padł Kocko, strzelano z obu stron. Widział jak jeden Rusin strzelał w górę.

Dalej przesłuchiwano Jana Sokiła, słuchacza I roku teologii, i Eugeniusza Stadniczka, słuchacza I roku praw, którzy zeznali, że przy wejściu do uniwersytetu widzieli wszechpolską bojówkę.

Sprawy partyjne.

Pierwsza konferencya kobiet P. P. S. D. Galicyi i Śląska odbyła się dnia 19 lutego w Krakowie. Konferencyę zagaiła tow. Konopacka. Imieniem Komitetu Wykonawczego powitał zjazd tow. dr Kapellner. Delegatek i delegatów przybyło ogółem 29 osób, w tem tow. Dora Kłuszyńska z Bogumina, redaktorka „Głosu kobiet".

O organizacyi i agitacyi referowała tow. Kłuszyńska, podnosząc, iż szczególnie organizacya kobiet, jakkolwiek jeszcze słaba, ale dla ruchu naszego ma ogromne znaczenie. Organizacya kobiet polskich ma dotąd tylko 3 silne ogniska, t. j. Śląsk, Kraków i Nowy Sącz. Gdzieindziej ruch jest jeszcze słaby i można go dopiero uważać za ruch początkowy. Rozwinie się on dopiero wtedy, gdy na czele ruchu kobiet — staną same kobiety. Ale już przy tem, co jest — można zapoczątkować szerszą pracę, jeżeli dzisiejsza konferencya wybierze wspólny komitet agitacyjny kobiecy, rodzaj egzekutywy wspólnej dla spraw kobiecych. Tą drogą iść musimy na wzór kobiecej niemieckiej organizacyi, która ma swój „Frauen Reichskomitée", kierujący całym ruchem kobiet austryackich. Dyskusya wykaże, jakie formy ma przyjąć nasza organizacya. W każdym razie należałoby egzekutywę utworzyć tu w Galicyi, jako kraju nie tak szarpanym waśniami narodowościowemi jak obecnie Śląsk.

W dyskusyi zabrała głos tow. Konopacka, zaznaczając, iż do organizacyi naszej w Krakowie należy 80 procent samodzielnych robotnic, zaś 20 procent zaledwie żon towarzyszów, co dowodzi, iż towarzysze nasi nie rozumieją tu należycie zadań i ważności organizacyi kobiet.

Tow. Kłuszyńska żąda, aby obowiązkiem towarzyszów mężów było, by zapisywali bezwarunkowo żony swe do organizacyi. Następnie przemawiały tow. Pęska, Kozubkowa, Malinowska i t. d.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono następujący wniosek:

„Konferencya postanawia, że wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe, powinny być zakładane komitety agitacyjne kobiece. Konferencya wzywa przeto towarzyszów i towarzyszki, aby w tych miejscowościach, w których dotąd organizacyi nie było, komitety zakładali, oraz wyraża swe głębokie przekonanie, że obowiązkiem towarzyszów jest pomagać kobietom w tej pracy.

Zważywszy zaś, że ruch proletaryatu kobiecego, jeżeli ma rozwinąć się normalnie, powinien obok uświadamiania i kształcenia jednostek oraz grup, nosić koniecznie charakter agitacyi masowej, konferencya uznaje za pożądane, aby kobiece komitety agitacyjne nosiły charakter luźnych organizacyj partyjnych, na wzór organizacyi na Śląsku i w Krakowie, nie zaś statutowych stowarzyszeń kształcących, oraz by obok odczytów i wykładów, które są nieodzownie potrzebne, wielka waga była przywiązywana: 1) do objęcia jak największych mas kobiecych organizacyą zawodową, 2) do udziału żon w kobiecych komitetach agitacyjnych, 3) do masowego rozszerzenia wydawnictw partyjnych, 4) do agitacyi zapomocą zgromadzeń publicznych i 5) do popierania robotniczych spółek spożywczych".

O „dniu kobiet", który się ma odbyć 19 marca, referowała tow. Kłuszyńska. Po dyskusyi, w której przemawiały tow. Konopacka i Malinowska (Kraków), Reizesówna i Trawiecka (Lwów), Moraczewska (Stryj), Lipińska (N. Sącz), poseł Daszyński i t. d. — uchwalono następujące wnioski:

1) Sprawę wydania numerów uroczystych na 19 marca zostawia się do załatwienia Komitetowi wykonawczemu P. P. S. D. Galicyi i Śląska. 2) Konferencya zwraca się do Komitetu wykonawczego P. P. S. D. z życzeniem, aby tenże zwrócił się do komitetów miejscowych, by zwołano przed 19 marca zebrania poufne partyjne, wedle możności publiczne zgromadzenia z porządkiem dziennym „Walka o prawa dla kobiet". 3) Konferencya kobiet zwraca się do organizacyj zawodowych, aby akcyę za demonstracyą „19 marca" jak najenergiczniej poparły.

O prasie i agitacyi referowała tow. Reizesówna, wyrażając życzenie, aby „Głos kobiet" był organem całej organizacyi kobiet, a nietylko Śląska. Z odpowiednią zmianą sposobu redagowania i przekształceniem go na centralny organ organizacyi kobiet, stanie się „Głos kobiet" pismem obowiązkowo wręczanem przy opłacie wkładki.

Tow. Kłuszyńska jako redaktorka „Głosu kobiet" zaznacza: „Głos kobiet" walczy z ogromnemi trudnościami. Wszelkie ewentualne braki pochodzą z małego sztabu współpracowniczek i słabego rozwoju organizacyi. Ze wzrostem tejże da się pismo udoskonalić i wprowadzić je obowiązkowo.

Tow. Lewanowicz (Sanok) przemawia za uzupełnieniem „Prawa ludu" osobnym działem dla kobiet.

Tow. Klemensiewicz proponowałby zwinięcie „Głosu kobiet", a założenie specyalnego tygodniowego dodatku do „Prawa ludu". Na razie jednakże należy przeprowadzić usilną agitacyę za wprowadzeniem wszędzie „Głosu kobiet" i zasilaniem go stale jak najczęstszemi korespondencyami ze wszystkich organizacyj kobiecych. Pisma, w utrzymanie którego towarzyszki śląskie, a specyalnie tow. Kłuszyńska, włożyły tyle trudów i starań, nie należy z lekkiem sercem zwijać — lecz należy wszelkie środki wyczerpać do jego jak najlepszego rozwoju.

Po przeprowadzeniu dyskusyi ostateczne wnioski odroczono do najbliższego kongresu.

Wkońcu po długiej i ożywionej dyskusyi nad sprawą utworzenia komitetu centralnego kobiet P. P. S. D. uchwalono następującą rezolucyę:

„Pracą organizacyjną i agitacyjną wśród kobiet kieruje aż do najbliższego kongresu prowizoryczny komitet agitacyjny, centralny, z siedzibą w Krakowie, działający w ścisłem porozumieniu z Komitetem wykonawczym P. P. S. D. dla Galicyi i Śląska, jakoteż w poszczególnych wypadkach z komitetami miejscowymi danych miejscowości.

Komitet ma też opracować na kongres partyjny P. P. S. D. odpowiednie wnioski, dotyczące organizacyi kobiet i kongresowi temu je przedłożyć.

Komitet winien się też zająć całą sprawą demonstracyi w dniu 19 marca za prawami politycznemi kobiet".

Do komitetu centralnego kobiet wybrano towarzyszki: Kozubkową, Kurkównę, Malinowską, Kłuszyńską i Konopacką.

KRONIKA.

Kraków, 24 lutego.

Geszefty posłów wszechpolskich. „Kuryer codzienny" doniósł wczoraj, że otrzymał od posła Stapińskiego fotografie listów i weksli, wystawionych przez posłów: Paducha, Fiedlera i Wiącka za wyrobienie koncesyj szynkarskich. Jak p. Stapiński podaje, oryginały złożone są w jednym z banków krakowskich. Redakcya podaje wbrew swemu poprzedniemu twierdzeniu, iż odbitki robią wrażenie, że oryginały są autentyczne. Wobec tego stwierdzenia zawcześnie trochę „Słowo polskie" tryumfowało z powołaniem się na „Kuryera", że — listy i weksle są falsyfikatami.

Dzienniki lwowskie donoszą, że Paduch ma być wykluczony z frakcyi wszechpolskiej, zaś Fiedler i Wiącek mieli wykazać swą „niewinność". Wezwaniu Koła polskiego do jawienia się celem osobistego wytłómaczenia się odmówili pod pozorem choroby własnej czy żony.

Nowiny krakowskie.

Wisła w ciągu dnia wczorajszego nie zmieniła stanu wody tak, że niebezpieczeństwo powodzi można uważać za minione. Wysoki stan wody nie wyrządził wielkiej szkody przy robotach regulacyjnych na Wiśle i Rudawie; na Rudawie pękła tylko boczna tama, ale nowe koryto pozostało nienaruszone.

Wieczór śnieżny we wtorek 28 b. m. urządza organizacya kobiet P. P. S. D. w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Na program złożą się deklamacye, śpiewy, wesoła poczta, tańce i liczne niespodzianki. Początek o godz. 8 wieczór.

Jedną kałużę błota stanowią uliczki, łączące Czarną Wieś z Łobzowską. Droga posiada doły powstałe od jeżdżenia wozów, w które wpada się wyżej kostek. Jednem słowem przejścia tamtędy połączone są z możliwością zatonięcia w błocie szczególniej dzieci. Do tego doszło, że nawet klerykali nie chcą posyłać tamtędy dzieci do kościoła Misyonarzy, którzy urządzili w tym celu specyalną konferencyę, na której owieczki oświadczyły,

że dzieci posyłać nie mogą, boby utonęły. Mieszkańcy mają obecnie sposobność zaradzenia tym stosunkom, gdyż odbędą się właśnie wybory na radców, od których zależą te sprawy.

Zamach samobójczy. Na plantacyach na rogu ul. Mikołajskiej tuż przed dyrekcyą policyi znaleziono wczoraj wieczór młodego człowieka, wijącego się w boleściach. Na pogotowiu stwierdzono, że zażył on eteru. Samobójcą jest słuchacz medycyny Rudolf M.; przewieziono go do szpitala.

— **Zwiedzanie Muzeum etnograficznego** pod kierownictwem inspektora p. Udzieli urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 26 b. m. Punkt zborny o godz. 10 w lokalu przy ul. Szewskiej 16. Ilość osób ograniczona. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu ludowego między godz. 5—7 wieczorem. Wstęp 10 h.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy służby miejskiej odbędzie się dnia 5 marca o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Książę małżonek“,

Sobota: „Co tu kłopotu“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: prof. dr Józef Grzybowski: „Z nad brzegów morza Kaspijskiego“.

Nowiny lwowskie.

Przed wyborami do Rady miejskiej. We środę wieczór odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez kandydatów P. P. S. D., na którem tow.: Hudec, Hausner, dr Buber i dr Wyrostek wygłosili mowy kandydackie. Przemawiał też imieniem „Klubu reformy“ redaktor Laskownicki, który nawoływał do wspólnej walki z reakcyą

Rada miasta przeciw kartelowi naftowemu. Rada miejska na wniosek radnego Biechońskiego uchwaliła udać się do Koła polskiego z prośbą o interwencyę, aby zamierzony kartel rafinerów nafty wypadł jak najmniej korzystnie dla rafinerów, a to ze względu na to, że kartel przyczyni się do podrożenia nafty, co odbije się na biednej ludności.

Sensacyjne aresztowanie pary szpiegowskiej. Mimo usilnych starań rotmistrz bar. v. Struve nie zostanie wypuszczony z więzienia śledczego, tembardziej Weberówna nie ma nadziei opuścić tak rychło murów więziennych. Śledztwo prowadzi się przeciw obojgu nieprzerwanie. W ostatnich dniach przesłuchano kilku „przyjaciół“ Weberównej, z którymi utrzymywała ona bardzo bliskie stosunki.

Związek małżeński bar. Struvego z Weberówną dojdzie niebawem do skutku. Wszystkie formalności wstępne załatwiono i przeszkody usunięto. Obrońca ich dr Solański nie ustaje w dalszych staraniach, aby zagadkową tę parę połączyć węzłem małżeńskim.

Śledztwo przeciwko Gawryłowiczowi, wmieszanemu w aferę Weberównej, prowadzi się w Tarnowie. Również prowadzi się śledztwo przeciw b. urzędnikowi kolejowemu Karolowi Sturmowi, którego ubiegłego tygodnia aresztowano, a następnie wypuszczono na wolną stopę.

Echa morderstwa przy ul. Zimorowicza. Kazimierz Lewicki, morderca Ogińskiej Szenderowiczowej, odstawiony został do szpitala zakładu karnego. Niedługo jednak tam go trzymano, bo lekarz więzienny, dr Haisig orzekł, że nic mu nie brakuje, jest tylko trochę zdenerwowany, co nastąpiło zapewne wskutek awanturowania się w celi więziennej. Wczoraj odstawiono Lewickiego ze szpitala dorożką do więzienia. Okna dorożki pozasłaniał Lewicki firankami.

Śledztwo potrwa jeszcze kilka tygodni. Lekarze-psychiatrzy nie wygotowali jeszcze swego orzeczenia.

Z kraju.

Z Nowego Sącza dochodzą nas skargi abonentów i biur dzienników, że już przez dwie niedziele 12 i 19 b. m. poczta nie doręcza dzienników zupełnie. Całe paczki gazet giną i jest w tem widocznie jakiś system, skoro powtarza się bezpośrednio po raz drugi. Dyrekcya poczt powinna zbadać tę rzecz i zło usunąć; takie bowiem lekceważenie publiczności nie powinno mieć miejsca, tem więcej, że wyrządza się przez to szkodę materyalną wydawnictwu.

Samobójstwo ucznia. Z Sambora donoszą: We wtorek 21 b. m. wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, uczeń IV klasy gimnazyalnej Maryan Borowiec, chłopak 17 letni, syn urzędnika sądowego ze Starego Sambora. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójstwo popełnił Borowiec w mieszkaniu własnem. Co popchnęło młodzieńca do rozpaczliwego kroku, na razie zbadać trudno.

Ze świata.

Obstrukcya muzyczna w teatrze. Na pierwszem przedstawieniu sztuki Bernsteina „Après moi“ w „Komedyi francuskiej“ wzniecili nacyonaliści awanturę z powodu, iż sztukę żyda wystawiono na pierwszej scenie paryskiej. Przytem wypomnieli Bernsteinowi i to, że był dezerterem. Hasło do awantury dał naczelnik t. z. „camelots du roi“, niejaki Pujo, ogromnego wzrostu osobnik, który tubalnym głosem przerwał dyalog na scenie. Z różnych stron sali odezwały się okrzyki wrogie autorowi. Tumult przybrał takie rozmiary, iż policya wkroczyła na salę i dokonała paru aresztowań. Dodatkowo pewien niepokój wśród widzów w formie śmiechu i drwinek wywołała jedna z aktorek p. Provost, ukazawszy się w stroju spodenkowym (tak iż na dalszych przedstawieniach miała już zarzucić ten kostyum).

Na następnem przedstawieniu sztuki Bernsteina ponowiły się awantury, przyczem przeciwnicy wzorem obstrukcyjnych praktyk parlamentarnych zaopatrzyli się w instrumenty muzyczne. Na sali przyszło do bójek. Policya aresztowała 26 osób.

Zamordowanie przemysłowca naftowego. Z Grosnyj na Kaukazie donoszą: Na kopalnie nafty Mac Garvaya napadli tubylcy, przyczem właściciel Mac Garvey i jego towarzysz Barnar oraz telegrafista zostali zabici. Żona Mac Garveya, jeden strażnik i jego żona odnieśli zranienia.

Mac Garvey jest bratem znanego w Galicyi nafciarza Mac Garveya, który mniej więcej przed ćwierć wiekiem przybył do Galicyi z Ameryki jako inżynier wiertniczy i dorobiwszy się wielomilionowego majątku, stoi obecnie na czele „Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego“.

Pożar w Moskwie. Onegdajszej nocy w domu zamieszkałym przez robotników wybuchł pożar. Mieszkańcy wyskakiwali oknem. 8 osób ciężko, 17 lekko zranionych. Pod gruzami domu, który się zawalił, znaleziono 5 zwęglonych trupów.

Wielki pożar. W składach drzewa w Cherbourgu wczoraj wieczór wybuchł pożar, który przybrał ogromne rozmiary. Cała dzielnica nadbrzeżna stanęła w krótkim czasie w płomieniach. Straż ogniowa nie może opanować ognia. Wyrządzoną dotąd szkodę oceniają na milion franków.

TELEGRAMY

z dnia 24 lutego.

Delegacya austryacka.

Przeciw Rosyi.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu del. tow. dr Ellenbogen przemawiał przeciw nadmiernym zbrojeniom. Austro-Węgry powinny dawać raczej przykład polityki pokojowej i przez dobre traktaty handlowe podnieść eksport do państw bałkańskich. Wskazuje na niedawno wniesioną w Dumie interpelacyę co do wydaleń z Morawskiej Ostrawy. Duma nie ma prawa żalić się na wydalania i powinna raczej zająć się stosunkami w więzieniach rosyjskich. Na podstawie listów podaje mowca opis stosunków w więzieniach syberyjskich, oraz w t. zw. „muzeum ryskiem“, które to więzienie jest miejscem torturowania. Niestety, znalazł się w Dumie poseł Markow II., który bronił tego systemu i żalił się, że nie bije się już więźniów drucianemi nahajkami. Opisuje obszernie znęcanie się nad więźniami i podaje liczbę ofiar pogromów i sądownictwa. Dnia 1 kwietnia 1909 r. było w rosyjskich więzieniach 181.000 osób, dzisiaj jest ich zapewne ponad 200.000. Według relacyi ministerstwa spraw wewnętrznych przeszło 22.000 osób zostało administracyjnie zesłanych na Syberyę. Należałoby izolować Rosyę moralnym kordonem dla ochrony przed zarazą tamtejszych stosunków. Sądzi, że w maju może się niebezpieczeństwo dżumy zbliżyć do granic Austryi. Głosować będzie przeciw budżetowi.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej del. Steiner wręczył zgłoszony już nagły wniosek o przedłożenie ugody, zawartej z Węgrami w sprawie dostaw marynarki. Nagłość wniosku koniecznemi $^2/_3$ gł. uchwalono.

Komendant marynarki Montecuccoli zaznaczył, że jak wiadomem jest, ze strony węgierskiej postawiono warunek, by Węgry w kredycie 312 milionów koron brały udział odpowiadający ich kwocie. Zawarto ugodę, która właśnie stanowi przedmiot wniosku nagłego, 36·4% wy udział Węgier z 312 milionów wynosi 113 milionów koron. Aby osiągnąć tę kwotę oddano Węgrom budowę 1 okrętu bojowego, 2 krążowników, 6 torpedowców.

Węgry jednakże nie mogą wykonywać dostaw pancerzy. Aby odpadający przez to udział Węgier zagwarantować, oddano im dostawę prochu, amunicyi i dział. Postanowienia te zawarte są w protokole, którego dosłowny tekst będzie przedłożony subkomitetowi komisyi wojskowej.

W głosowaniu wniosek nagły jednomyślnie przydzielono komisyi wojskowej, poczem przystąpiono do porządku dziennego, do dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Pierwszy mówca dr Gessmann polemizuje z wywodami del. Bartolego, który twierdził, że utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego w Wiedniu nie zdoła podnieść poziomu duchowego studentów włoskich i wyraził obawę, że bezpieczeństwo tych studentów w Wiedniu jest zagrożone. Dr Gessmann twierdzenia te odpiera — wskazując, że wiedeńskiej „Alma Mater“ słuchają wszystkie narodowości i z pewnością wiedeński uniwersytet wypełnia swe zadania. Nieprawdą jest, by bezpieczeństwo włoskich studentów było zagrożone. Mówca wie tylko, że studenci włoscy na wiedeńskim uniwersytecie strzelali. Przechodząc do właściwego przedmiotu przychyla się w zupełności do wytycznych punktów zagranicznej polityki, przedstawionych przez hr. Aehrenthala. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za etatem z wyjątkiem pozycyi dla dyrektorów komercyalnych.

Del. Masaryk stwierdza, że Aehrenthal nie zbił ani jednego z zarzutów, podniesionych przez mówcę.

Del. Cegliński oświadcza, że naród ruski jest zwolennikiem trójprzymierza.

Zakończenie biernego oporu w Tryeście.

Budapeszt. Wczoraj delegat Pittoni (soc.-dem. poseł z Tryestu) interweniował u bar. Bienertha w sprawie urzędników tryesteńskich i zapytał, czy prezydent ministrów mógłby im zapewnić wypełnienie ich życzeń, gdyby natychmiast zaprzestali biernego oporu. Bienerth odparł, że nie może czynić żadnych obietnic, ani ofiarowywać żadnych wynagrodzeń za to wypełnienie obowiązku, który się sam przez się rozumie. Podobną odpowiedź dał Bienerth i posłowi Ribarowi, który także interweniował.

O pragmatykę służbową urzędników.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla spraw urzędników państwowych obradował wczoraj dalej nad ustawą o pragmatyce służbowej. Obradowano nad paragrafami, odnoszącymi się do spraw dyscyplinarnych i prawa koalicyjnego.

Subkomitet dla pragmatyki służbowej uchwalił §§ 31—35 włącznie z kilku zmianami. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Śmierć francuskiego ministra wojny.

Paryż. Z powodu śmierci ministra wojny generała Bruna, prezydent Briand tymczasowo obejmie ministerstwo wojny, aż zamianowany będzie następca generała Bruna. Zamianowanie nowego ministra nastąpi dopiero po pogrzebie Bruna. Wybór ma paść na jednego z czynnych generałów. W pierwszym rzędzie wymieniają generała de Lacroix. Briand przywiązuje wielką wagę do jego wstąpienia do gabinetu. Także generał Manoury, który od niedawna zajmuje stanowisko generał-gubernatora Paryża, wchodzi w rachubę. Pogrzeb generała Bruna odbędzie się w poniedziałek.

Zbrojenia morskie Francyi.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad budową 2 pancerników. Dep. Sembat (soc.) wzywał rząd, aby dążył do międzynarodowego porozumienia dla ograniczenia zbrojeń i przedłożył imieniem partyi socyalistycznej wniosek przeciw przedłożeniu rządowemu.

Paryż. W Izbie deputowanych przeciw wnioskowi tow. Sembata w sprawie odroczenia budowy dwóch okrętów pancernych aż do ukończenia międzynarodowej konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń, oświadczył się minister Pichon, który nazwał wniosek ten w obecnej chwili niebezpiecznym. Pierwszą część wniosku, wzywającą rząd, aby z mocarstwami zagranicznemi, specyalnie z Anglią i Niemcami, rozpoczął przedwstępną konferencyę w celu równoczesnego ograniczenia zbrojeń, odrzucono, wobec czego odpadło głosowanie nad resztą wniosku.

Wniosek dep. Dumonta, wzywający rząd, aby przeprowadził to, by w zgodzie z zaprzyjaźnionemi mocarstwami na porządku dziennym następnej konferencyi haskiej postawiono sprawę równoczesnego ograniczenia zbrojeń, został za zgodą Pichona znaczną większością przyjęty.

Dżuma.

Charbin. (Pet. ag.). Onegdaj zmarło tu 20 Chińczyków na dżumę. Jedna wieś chińska w pobliżu zupełnie wymarła i leży prawie całkiem pod śniegiem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we środę 1 marca o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (ul. Krakowska 25) odbędzie się w piątek 24 b. m. poufne zgromadzenie w sprawie założenia Związku stowarzyszeń robotniczych. Początek o godz. 7 wieczorem, Referent dr J. Drobner.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 24 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład „O telegrafie bez drutu“ p. Metallmana.

* **Wykłady** w szkole agitatorskiej dla kobiet w Krakowie odbywają się obecnie raz na tydzień, we wtorek o godz. 7½ wieczorem. Zapisy na rozpocząć się mający nowy cykl wykładów przyjmuje się.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** urządza w niedzielę 26 b. m. następujące wykłady:

I. Auerspergstrasse 6 o godz. 3½ po południu p. dr Edward Goldscheider: „Lew Tołstoj“;

III. Ungargasse 51a o godz. 7 wieczorem p. J. Malicki: „O naszych wieszczach“;

X. Alxingergasse 24 o godz. 10 przed południem p. Michał Hulles: „Kapitał w gospodarce społecznej“;

XX. Wintergasse 29/3 o godz. 10 przed południem p. Henryk Gottlieb: „Społeczeństwo pierwotne“;

XXI. Immengasse 14 o godz. 10 przed południem p. Antonina Szererówna: „Alkoholizm a robotnicy“.

* **Wiedeń.** Kasa Samopomocy polskich emigrantów odbywa dyżury w godzinach wieczornych w poniedziałki, środy i piątki w lokalu stow. „Siła“, V. Breuhausgasse 39/9.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** Staraniem Stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, przedstawienie wraz z zabawą taneczną. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wraz z garderobą 70 h. O liczny udział upraszamy. Zarząd.

Wiadomości karnawałowe.

* **Staraniem Stowarzyszenia korporacyjnego robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali hotelu Kleina zabawa taneczna z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka cywilna doborowa. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Stroje spacerowe. Bilet wstępu z podatkiem gminnym 1 K 10 h. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety można dostać w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, w dzień powszedni od godz. 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 9—12 przed południem.

* **Wiedeń.** Grupa miejscowa P. P. S. D. dla X. dziel. Wiednia (X. Alxingergasse 24) urządza zabawę karnawałową w zapustną sobotę 25 lutego w sali ogrodowej p. A. Koczi, X. Gudrunstrasse 184. W czasie pauzy niespodzianka: „Wesoły humor“. Tombola. Wesoła poczta. Kwiaty. Muzyka salonowa pana Jakla. Początek o godz. 8 wieczór. Karty wstępu wcześniej nabyte 60 h, przy kasie 80 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 12. (Telefon Nr. 1080).